TIGRANES

TRAGEDYA

WE TRZECH AKTACH

Z Włoſkiego.

PRZEKŁADANIA

J.E.M.K.K.J.K.M.S.

EDYCYA DRUGA

PO PIERWSZEY 1767.

W WARSZAWIE

w Drukarni Mitzlerowſkiey

1773.

Carmine ſit vivax virtus, experſque ſepulchri,
Notitiam ſeræ poſteritatis habet.
OVID: *l.* 4. *Triſt.*

Quem referent Muſæ, vivet, dum robora Tellus,
Dum Cælum ſtellas, dum vehet amnis aquas.
TIBUL: *l.* 1. *El.* 4.

Gaudet . . . virtus teſtes ſibi iungere Muſas,
Carmen amat, quisquis carmine digna gerit.
CLAUD: *præf: in lib.* III. *de laud. Stilic.*

DO

JASNIE OSWIECONEGO

NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO

JMCI X. JGNACEGO

HRABI Z KRASICZYNA

KRASICKIEGO

Z BOŻEY Y APOSTOLSKIEY ŁASKI

BISKUPA

Warmińskiego y Sambiyskiego

XIĄZĘCIA S.P.R.

Prezydenta Ziem Pruskich, &c. &c. &c.

J. O. Mośći Xiąże Dobrodzieiu.

DZieło to iakieykolwiek pracy moiey, ktore od nieiakiego czasu za prog domowy w rękopiśmie wychylone, czyiaś niechętna zawiść ukryć pod korcem y przytłumić chciała; gdy na przekorę oney z cienia na widok publiczny wydobyć umyśliłem, do-

gadzaiąc w tym razie nie tak względom własnym, iako naleganiu przyiacioł usilnie się tego po mnie domagaiących; myślą natychmiast upatrywać początkiem y dziełu temu y Autorowi onego, takiego Obrońcę, ktoryby swoim Imienia zacnego zaszczytem łaskawie udzielonym, tudzież znakomitym przy powadze dostoieństwa rozsądkiem, oboygu razem nie tak obronę zastępną przeciw zawiści, iako raczey zaletę w łaskawym przyięciu czyniąc, tym samym tę podłą nikczemnych umysłow przywarę bardziey poniżył, y oręż iey własny na nią zwrociwszy, w uczucie bolu dotkliwsze wprawił. Namysł moy co do tego punktu nie był długi, zaraz mi bowiem Osobę W. X. M. tym wszystkim znakomitą przed myśl y oczy stawił, w ktorey dokładną tego wszystkiego zupełność z niemałym ukontentowaniem znaleść mi przychodzi, czego u wielu innych szukaćby mi z troskliwością przyszło, znaleść z trudnością, lub niepewnością. Czy albowiem rodowitego W. X. M. Imienia zacność uważam? to nie tylko starożytnoscią od tylu wiekow w Oyczyźnie naszey zadawnione, zpowinowaceniem z pierwszemi w Koronie y Xięstwie Domami połączone: urzędami y dostoieństwy znacznemi zaszczycone: świetnemi Hrabiow S.P.R. tytułami od Nayiaśnieyszych Cesarzow Przodkom Twym Zacnym nadanemi, w ozdobach swoich pomnożone; ale y własnemi osobistemi zasługami, co iest naywiększym y nayprawdziwszym każdego zaszczytem, słynie znakomite. Czy też na powagę dostoieństwa Twoiego z należytym respektem zapatruię się? à możeż bydz większa, tak przy dostoieństwie Pasterskim wraz y Senatorskim? ktorym Cię, rządząca się sprawiedliwemi względami, y wedle sza-

cunku zasług, szafunek łask swoich wymierzaiąca PANUIĄCEGO Szczodrobliwość wspaniale ozdobiła, gdy Cię na Warmińskiey Kathedrze, a tym samym na Senatorskim Krześle przy boku swoim łaskawie umieściła. Czy na koniec na znakomity W. X. M. rozsądek myśl swą z podziwieniem obracam? a tu widzę że cokolwiek wyboru w sobie nauki wszelkie wyzwolone y pożyteczne wiadomości mieszczą tak co do poloru rozumu, iako też co do naprawy obyczaiow; z tych wszystkich rozsądek Twoy doskonały nayprzednieysze treści rostropnie wybiera, y na pożytek Obywatelow Oyczyzny hoynym udziałem obraca. Z tych tedy miar y wielu innych nie wątpliwą y sobie y dziełu moiemu tuszyć obronę, tuszyc zaletę mogę, ktore gdy pod znamienitym Wielkiego W. X. M. Imienia zaszczytem, na widok publiczny wystawiam, tym ie samym pod niemnieyszy Jego rozsądek z czcią przyzwoitą y z sobą uniżam. Nie uwodzę się iednak zbytecznym ufaniem, gdy się w ten sposob z TIGRANESEM moim przed W. X. M. popisuię, bo iakżebym się śmiał uwodzić y podchlebnie sobie tuszyć, aby ta proba oyczystego piora w Theatralnym kunszcie mniey okazała, approbacyą W. X. M. zasłużyć mogła, ktorego rozum ze wszech miar doskonały, same tylko nayprzednieysze dzieła wybornych w swey sztuce Mistrzow, godną Wielkości swoiey bydz sądzi zabawą. Lubisz W. X. M. aby wyobrażenia Bohatyrow, im były podobnemi, to iest chcesz, aby sprawy y czyny wielkie tym kształtem były wyrażone, iakim ie czynisz; y aby piszących uczone piora, iak wzor tak miarę swoich opisow z wielkości Twych myśli brały. Ale ten tak delikatny gust W. X. M. ten rozsądek

ſądek tak wyborny y ſprawiedliwy, potrwożyłby y naycelnieyſze w Oyczyźnie naſzey dowcipy, gdyby z inney ſtrony wrodzona Ludzkość od Wſpaniałości ſerca Jego *nie oddzielna, chylące ſię do upadku nadzieie, łaſkawym wſparciem nie dźwignęła, y nieudolności podczas piſzących dobrotliwie wybaczyć nie umiała. Tą y ia tak umocnioną nadzieią wſparty, śmiem ſobie tuſzyć* Mości Xiąże, *że przyimieſz łaſkawie tę hołdowniczą* Muzy *moiey ofiarę, nie iako daninę godną Wielkości Twoiey, ale iako oznaczenie głębokiey czci y weneracyi, z ktorą gdy ſię popiſuię, ſiebie łaſkawey pieczy, względney pamięci y dobroczynney protekcyi* W.X.M. *poruczam.*

Author Operis.

AR-

ARGUMENT

TIGRANES Krol Armenii ſłyſząc z ogłoſu ſławy, o urodzie y pięknych przymiotach KLEOPATRY Corki Mitrydata Krola Pontu, powziął ku niey miłość mimo dawney nieprzyiaźni, ktora miedzy temi dwoma Krolami wrzała; y pod zmyślonym imieniem ARGENESA przyiechał do Pontu, gdzie waleczne iego męſtwo, tak daleki dało mu przyſtęp do łaſki Mitrydata, iż go naywyżſzym woyſk ſwoich Wodzem poſtanowił, w ktorych on tak dobrze żołnierſką karność ugruntował, iż ſobie ſerca woyſkowych do ślepego prawie poſłuſzeńſtwa zniewolił. Powrociwſzy do Pontu, gdzie wiazd po wygraney bitwie tryumfalny odprawił, odkrył prawdziwe ſwe imię Krolewnie, ktorą taiemnie kochał. Paſſya miłoſna Mitrydata ku Apamii, miłość dziwacka tey Xiężny ku Tigraneſowi, y owa Oronta iey brata ku Kleopatrze, na oſtatek bunt woyſkowy; wſzyſtko to ſą iſtne wynalazki, ktore pozor prawdy y podobienſtwo maią, y związek rożnych intryg formuią, ściągaiących ſię iedynie do pryncypalney akcyi.

OSOBY.

TIGRANES Krol Armenii, miłośnik KLEOPATRY.
MITRYDAT Krol Pontu, Ociec KLEOPATRY.
KLEOPATRA Corka MITRYDATA, kochanka TIGRANESA.
APAMIA Xiężna Pontu, wyznaczona za żonę MITRYDATOWI.
ORONTES Xiąże Pontu, miłośnik KLEOPATRY.

SCENA

w SYNOPIE ſtołecznym mieście Pontu, w Pałacu MITRYDATA.

AKT PIERWSZY.

SCENA PIERWSZA.

SALA.

ORONTES, APAMIA, MITRYDAT potym z gwardyą, à daley KLEOPATRA.

ORONTES.

Owoż iuż Siostro moia, Argen się znayduie
W pałacu

APAMIA.

wiem.

ORONTES

przyznam się, serce moie czuie
Boiaźń nową, y wewnątrz natęża we dwoie
Ta bytność, ta przytomność iego; niepokoie.

APAMIA

Coż to iest?

ORONTES

w Kleopatry piękney kocha twarzy
Argenes, do ktorey się serce moie żarzy
Chęcią związkow małżeńskich, y ona mu sprzyia,
Czyż iest dola nad moią okropnieysza czyia?

APAMIA

Co? onażby to kochać Argenesa miała?
Jak to wiesz? ta wiadomość zkąd ci się dostała.

ORON-

ORONTES

Podeyrzenie mię moie omylić nie może,
Grunt ma pewny.

APAMIA

cożbyś to upatrzył nieboże?

ORONTES

Miłosne ich z pod oka na się pozierania,
Wzaiemność ich dowodzą y nad to kochania.

APAMIA

Przebog!

ORONTES

Ty sama możesz siostro miła moie
Ukoić swym weyrzeniem słodkim niepokoie.
Mitrydat do Cię wzdycha, serce iego w probie
Masz, reszty się domyślisz, czego chcę po tobie.

APAMIA

Wiem co chcesz; wiedźże ieśli zawisło odémnie
Szczęście twe, tuszyć sobie możesz nie daremnie,
Że Cię nie chybi. . . owoż Krol właśnie nadchodzi.

MITRYDAT

Prześliczna Apamio! mięćże mi się godzi
Nadzieię, à nadzieię pewną, nie omylną:
Że mi twoie przyrzeką oczy chęć przychylną?

APAMIA

Możesz Panie ieśli chcesz, y owszem bym sobie
Życzyła, by ta szczupła piękność w mey osobie,
Miłość wielką wznieciła w Tobie.

MITRYDAT

tożbyś śmiała
Wątpić o oświadczeniu, czyż to proba mała?
Że cię Krol w tym upewnia przez usta wspaniałe.

APAMIA

Miałabym szczęście swoie za zbyt doskonałe,
Gdybym się nie lękała, że szukasz z kochania,
Nie moiego lecz swego ukontentowania.

MIT-

MITRYDAT

Niech się w czyiey naywiększy ambit myśli roi,
Ma Tron, czym tę wyniosłość serca uspokoi.

APAMIA

Przyznaię, lecz mię na Tron podwyższaiąc Panie;
Swą wielkość à nie moią uważasz w tym stanie.
Wiesz żem siostrą Oronta, bardzo zatym mała
Bydźby proba miłości twey dla mnie musiała,
Gdybyś czyniąc Krolową mnie z łaskawey chęci,
Orontowi dopuścił grześć się w niepamięci.

MITRYDAT

Coż chce Oront?

ORONTES

ach! Panie wybacz tey śmiałości
Ktora się w siestrze nieci ku mnie z przychylności.

MITRYDAT

Wybaczam y pozwalam

APAMIA

ponieważ mi Panie
Pozwalasz, śmiałoć prawdy uczynię wyznanie:
Zacności y urodzie Kleopatry czołem
Oront biie; z umysłem ieźli to wesołem
Raczysz przyiąć . . . lecz widzę, że Cię moia mowa
Miesza, nie, Panie; niech się twa w pierwszym zachowa
Myśl pokoiu, nieś wyżey swe względy iak trzeba,
A Oront, ponieważ mu nie sprzyiaią nieba,
Niech zostanie w poddaństwie, niech nad iego dolą
Nieszczęsną, Apamia płacze za twą wolą.

MITRYDAT

Możnaż odpor dać słodkim wdziękom, co się rodzą
Y z łez y z prozb, co od tey urody pochodzą,
Ktorey się czołem biie? osusz iuż łzy swoie,
Przyzwać tu Kleopatrę do mnie na pokoie.

ORON-

ORONTES

Przebog! z przykrością by mi przyszło znośić Panie.

MITRYDAT

Tyś iest brat Apamii, słuszny iey żądanie:

APAMIA

Coż? czyś kontent na koniec z tego, co śię dzieie?

ORONTES

Jak nie? gdy mię do lądu zbliżaią nadzieie.

KLEOPATRA

Panie! na twe rozkazy Corka twoia stawa.

MITRYDAT

Krolewno! Ociec ci twoy Oronta podawa
Za męża, z krwi iest zacney urodzony, zatem
Ciebie godny; co większa Apamii bratem,
Ktorą czynię swą żoną, à twoią Krolową.

KLEOPATRA

Nieba! co słyszę? myśl śię przeraża tą mową.

ORONTES

Coż więcey pragnąć mogę?

MITRYDAT

czyś kontenta Pani?

APAMIA

Znam teraz, że moy affekt u Ciebie nie tani.

KLEOPATRA

Mnie, Oronta za męża?

MITRYDAT

iego nie inaczy.

KLEOPATRA

Ah Oycze! otworz twoy wzrok, niech lepiey obaczy,
Zważ żeś Krolem, żeś Oycem, nie dopuszczay, aby
Mogły podłey osoby zdradliwe powaby
Tłumić w Tobie powinność y Oyca y Krola;
Jaż poydę za Oronta? taż mię czeka dola?
Mnie? co z krwie wyznaczoney do tronu pochodzę,
Z ktorey śię zawięzuią lub Krole lub Wodze,

Y gdym tę krew bez plamy czystą dochowała,
Tożbym hołdownikowi rękę podać miała?

MITRYDAT

Protekcya go moia rownym czyni tobie.

KLEOPATRA

Toż więcey w niewolniczey zuchwałość osobie
U Ciebie waży, niżli własney Corki chwała?

MITRYDAT

Nazbyt rozprawiasz, mowa twoia nader śmiała.

KLEOPATRA

Ach moy Oycze....

MITRYDAT

daremne twe proźby, twe słowa.

KLEOPATRA

Racz posłuchać..

MITRYDAT

nie wzruszy mey woli twa mowa.

KLEOPATRA

Chęćli się ieszcze iaka tli ku mnie w iskierce?
Jeżli się twe z Oycowskiey nie wyzuło serce
Miłości? racz posłuchać przynaymniey...

MITRYDAT

posłuszną
Chcę cię mieć, y mą wolę przyiąć za rzecz słuszną.
Harda Corko! pełniąc wolę
Oyca, myśl to znamienite
Nosić Imię tak na czole
Swym, iak w sercu mym iest ryte.
By mogł każdy rzec: oboie
Spolne serce, spolne myśli,
Spolne sprawy maią swoie,
Spolny rod, z iedney krwie wyśli.

SCE-

SCENA II.

KLEOPATRA, APAMIA, ORONTES.

ORONTES

BYłażbyś tak okrutną?

APAMIA

coż ci nadą przecie

Ten upor?

KLEOPATRA

ubłagać mię darmo pracuiecie.

ORONTES

Posłuchay mię

KLEOPATRA

ktożeś ty?

ORONTES

ten, coć czołem biie.

KLEOPATRA

Mow raczey że mię hanbisz, na co ledwie żyię.

APAMIA

Jestem twą przyiaciołką;

KLEOPATRA

gardzę twą przyiaźnią.

ORONTES

Prozby moie?

KLEOPATRA

nie słucham ich, bardziey mię drażnią.

ORONTES

Miłość moia?

KLEOPATRA

zaiste wielkie dla mnie dziwy!

APAMIA

Mitrydates?

KLEOPATRA

nie słuszny y niesprawiedliwy.

APA-

APAMIA

Oront-że?

KLEOPATRA

to poddany.

APAMIA

na koniec. - - -

KLEOPATRA

na reście

Mowię wam: ty zuchwały, wy harda ieſteście.
Gdy lew ranny ſię roziuſzy,
Oſzczep ten, co go pchnął kruſzy,
Biegąc przez pola, przez knieie,
Krwawym tchnie mordem, ſtrach ſieie,
Y gdy groźny ryk rozpuſzcza,
Bez źwierza zoſtaie puſzcza.
Nic go w wściekłym wſtrzymać pędzie
Nie zdoła, przez bory wſzędzie
Bieży dotąd, aż wytropił
Tego, co w nim grot utopił,
Toż bez miary w tym ſię czaſie
Srogość iego zemſtą paſie.

SCENA III.

Apamia, Orontes.

ORONTES

Ach Sioſtro! tyle nie mam ſłow do wyrażenia,
Do iakiego mię punktu poniża zelżenia
Nienawiść Kleopatry, y w rozpacz mię wprawia.

APAMIA

Fochy to ſą, ktoremi rada ſię zabawia
Dumna y dufaiąca ſobie zbyt uroda,
Potrafi iednak Ociec gniew ten, ktorym młoda
Krew ſię burzy; uśmierzyć, w ten czas ci ſię ſtawi
Łagodną, y błąd ſwego uporu poprawi,

Gdy

Gdy za wielkie to ſzczęście poczyta nad miarę,
Przyiąć y ręki twoiey y chęci ofiarę.

ORONTES

Wſzelką nadzieię moią w tobie Siostro kładę,
Użyi wſzelkich ſztuk, bo ia nie dam ſobie radę,
Zmyślay, udaway, prożbą ſwą narabiay wiele,
A ieżli tego trzeba, ruſz nawet cherchele,
Wſzakżeś iuż zniewoliła ſerce ſobie Krola,
Że po twoiey zaczyna chodzić iego wola.
Znam potęgę twych oczu, że ieſt panuiąca,
Że mię możeſz uczynić ſzczęśliwym z tyſiąca.

APAMIA

Nadzieia twa nie prożna ieſt, bądź upewniony,
Ktoż odmowi urodzie tey, ktorey ukłony
Czyni? à gdy ſię ieſzcze do prożb łzy przyłączą
Łzy, co ie do wzruſzenia ſerca, oczy ſączą.
Radabym wynurzyć ſwoie
Troſki, y zamilczeć one,
Lecz gdy wątpliwości moie
Co raz widzę powiękſzone,
Nie śmiem wſzyſtkiego wyiawić,
Ni też w milczeniu zoſtawić.
Tak troſkliwa, tak wątpliwa,
Myślę, przypominam, widzę,
Lecz mi ſię zda myśl fałſzywa,
Z oczyma ſię ſwemi bidzę.

SCENA IV.

ORONTES

CIeſzyć ſię więc nadzieią mogę, że mi błyśnie
Dzień kiedyżkolwiek, w ktory ręka moia ściśnie
Tey rękę, ktora mi Tron w poſagu przynieſie:
Prawda, że Kleopatra do mnie nie garnie ſię

Z chę-

Z chęcią ſerca, nie kocha, y owſzem mną gardzi;
Ja iednak będę ku niey zmyślać iak naybardzi
Swe wzdychania, acz mowiąc iſtną prawdę ſzczerze
Nie tak mię chęć do twarzy, iak do Tronu bierze.
Czuię, że z radości ſkacze
Serce w pierſiach, że obaczę
Tę iuż, ktora gdy przychodzi
Pociechą duszę ochłodzi.
Miłość moia ſtała w wierze
Swoy ſpoczynek znowu bierze.
Mam nadzieię odetchnienia,
Gdy z nią doydę ożenienia.

SCENA V.

Plac w dalekości, ktory prowadzi na Dziedziniec Pałacu.

KLEOPATRA, *à potym* TIGRANES *na wozie tryumfalnym przez brańcow y niewolnikow ciągnionym, otoczony chorągwiami, proporcami, y łupami zwycięzkiemi zdobytemi z nieprzyiacioł.*

KLEOPATRA

KLeopatro niebogo! coż ſię z tobą dzieie?
Gdzieżeś to? coż ty myśliſz? ot ſię z ciebie śmieie
Oront y Apamia, nawet nie ſłychanem
Spoſobem, Ociec twoim ſtaie ſię Tyranem.
Ach luby Argeneſie! Ty, ktorego miła
Sławie zacność, ten ogień tak piękny wznieciła,
Co ſerce moie pali; iakaż ſię to ſtała
Nieſzczęśliwa przygoda dla twey, ktora miała
Rość dopiero, miłości; lecz co widzę? nieba!
Ot ſię zbliża ſam! Idź iuż moie, y iak trzeba,
Otrząśniy ſię z miłości ſerce, weź myśl inną,
Y ſwey przypuść wielkości uwagę powinną:

Ześ

Ześ do rządow zrodzone, zaſzczyt twoy widomy,
Argenes zaś przychodzień ieſt y nie znaiomy.

Przy dzwięku weſołey muzyki woyſkowey pokażnie się woz tryumfalny.

TIGRANES

Krolewno! ktorey czoła maieſtat, iak ſądzi
Ze mną każdy, loſami y ſerc y państw rządzi,
Pozwol, niech ci Argenes twemi zniewolony
Wdziękami, czołobitne ſwe złoży ukłony.

KLEOPATRA

Wielki Wodzu! ſwe państwo twey powinnam ſile,
Twey odwadze, à zatym ſiądź, proſzę cię moie.

TIGRANES

Sługa do nog powinien ſwey ſię Pani ſkłonić.

KLEOPATRA

Nie ieſt ſługa, kto umie męſtwem państwa bronić.

TIGRANES

Poſłuſzny ieſtem Pani.

(Kleop: y Tigr: siadaią)

KLEOPATRA

proſzę uniżenie
Powiedź mi, ile czaſu też wyſzło Argenie!
Gdyś z tych mieyſc ruſzywſzy ſię, na nieprzyiaciela
Trafił, co ſiły naſże drażnić ſię ośmiela.

TIGRANES

Słońce, ktore obrotem ſwym po zodyaku (ku.
Krąży, ledwie ſkończyło bieg ſwoy w drugim zna-

KLEOPATRA

Gdzieś bitwę ſtoczył?

TIGRANES

bliſko Euxynu.

KLEOPATRA

kto w krwawey
Tey bitwie dokazywał naylepiey?

TIGRANES

(łaſkawey

Tu mi doday pomocy ô miłości!) ſławny
Bohatyr, mnie ſamemu wiadomy y iawny,
Z krwi Krolow pochodzący.

KLEOPATRA

gdzież ieſt urodzonem?

TIGRANES

W Armenii, gdzie włada Przodkow ſwoich tronem.

KLEOPATRA

To podobno Tygranes, naſzego okrutny
Nieprzyiaciel imienia?

TIGRANES

on ſam.

KLEOPATRA

rezolutny

Ten umyſł ktoż w nim wzruſzył? że pokazał w pro-
bie
Odwagi tyle?

TIGRANES

miłość, â miłość ku Tobie.

KLEOPATRA

Miłość zaś iego ku mnie! zkądże ci te wieści?

TIGRANES

Sam wyznał, nie raz z iego ſłyſzałem powieści.

KLEOPATRA

Gdzież mię widział?

TIGRANES

nię znany w te tu mieyſca przybył,

KLEOPATRA

Ale ſię nie dał poznać.

TIGRANES

coż mu ztąd, choćby był
Dał ſię poznać, czegożby on mogł ſię po Tobie
Spodziewać?

KLEO-

KLEOPATRA

to, com iego powinna osobie,
To co Corka, iak słuszność w tym razie stanowi,
Powinna Oyca swego nieprzyiacielowi.

TIGRANES

Ależ on Krol, w czym niechciey uchylać baczenia.

KLEOPATRA

Tron darem losu szczęścia iest lub urodzenia.

TIGRANES

Przecież on się za Ciebie bił mężnie, z ochotą
Na szańc życie niosł.

KLEOPATRA

iam go nie prosiła o to.

TIGRANES

Na tysiąc niebespieczeństw narażał się śmiało.

KLEOPATRA

Powinność Bohatyra to przypominało.

TIGRANES

Toż odmowisz nadgrodę mu zapracowaną?

KLEOPATRA

Za nadgrodę pochwały moie dość mu staną.

TIGRANES

Przynaymniey smutne dobyć racz z serca westchnie-(nie,
Ktore nieszczęśliwego niech prochy owienie,
Co dla Ciebie położył życie.

KLEOPATRA

co! nie żyie?

TIGRANES

W wrzawie bitwy, gdy go grad postrzałow okryie,
Chciał ostatnie konaiąc te wymowić słowa:
Kleopatro! dla Ciebie umieram, bądz zdrowa.
Lecz mu ustał dech w piersiach, głos stanął w poł-(garła,
Bladość wybiła na twarz, duszę śmierć wyparła.

KLEOPATRA

Nicże więcey nie mowił? (ſerce mi ſię kruſzy)

TIGRANES

Oſtatnie te wyzionął ſłowa, nim zbył duſzy.

KLEOPATRA

Przebog! łzy mu ſię moie odmowić nie mogą.

TIGRANES

Miałażbyś przecie litość nad dolą tak ſrogą?

KLEOPATRA

Taką, iaką po ſercu wyciąga wſpaniałym
Smierć Bohatyra, co był y mężnym y śmiałym.

TIGRANES

(Smiałoż teraz miłości moia!) otrzyi oczy
Krolewno śliczne, coć ie łzami ſmutek moczy.
Jam ci to ten Tigranes, ktory w tobie wzruſza
Tę litość, ktory te łzy wyciſka, wymuſza,
Zywy; jeśli mu ręczyſz łaſkawe przyięcie,
Umarły; jeśli wzgardę ſwą uyrzy na wſtręcie.

(Tigranes powſtaie)

KLEOPATRA

Co! tośty nie Argenes? takimże to trzeba
Obchodzić ſię ſpoſobem z Krolewną?

TIGRANES

ach nieba!

(Kleopatra powſtaie)

KLEOPATRA

Zaniechay tych cherchelow.

TIGRANES

moie urodzenie - - -

KLEOPATRA

Za nic mam.

TIGRANES

me uſługi - -

KLEOPATRA

moie to zelżenie

TI-

TIGRANES

Krew moia - - -

KLEOPATRA

darmoś ią lał.

TIGRANES

nic że ci nie zdoła

Serca wzruſzyć ?

KLEOPATRA

to wſzyſtko gniew moy wzruſza zgoła.

TIGRANES

Tedyż iuż - - -

KLEOPATRA

możeſz wynieść precz ſię ztąd,

TIGRANES

ach! wzdy mię - - -

KLEOPATRA

Wychodź mowięć.

TIGRANES

gdzież poydę?

KLEOPATRA

idź na zgubne imię.

TIGRANES

Gdy mi każeſz iuż iść miła.
Przynaymniey byś raz rzuciła
Okiem na mnie wzdy litosnym,
Przy rozſtaniu tak żałoſnym,
Affekt wierny moy ku Tobie,
Chęć ſzczera ku twey oſobie,
Ktorą Ci ręczę ſtatecznie,
Trwać w mym ſercu będzie wiecznie.

SCENA IV.

KLEOPATRA.

PRzebog! toć on iuż poszedł, cożem uczyniła?
Wroć się kochanku do mnie, ieżelim Ci miła.
Nie wyganiam Cię więcey, nieprzyiaźń ta nasza
Dawna zupełnie zgasła, coż cię ztąd wypłasza?
Kochanką iestem twoią, nie nieprzyiaciołką,
Także gardzisz przychylną serca mego społką?
Lecz niestety! co mowię? gdzie biegę? gdzie wiedzie
Miłość ślepa me kroki śliskie iak na ledzie?
Możeż kochać Tigrana, Corka Mitrydata?
Nie; niech idzie odemnie y na koniec świata.
Niech zginie; niech nienawiść rownie z powinnością
Moią, tryumf odnosi nad iego miłością.
Ale coż! to on umrze, à ia zatwardziała
Będę suchym na iego śmierć okiem patrzała?
Będeż tyle srogości miała, y tak siła
Okrucieństw, abym swego kochanka zabiła?
Ach! smutne serce moie czuie się bydź w wrzawie:
Ztąd żal, zowąd gniew, rozpacz, dobiia mię prawie.

W troskach, w wątpliwościach wielu,
Ktore maią mię na celu
Drżę y czuię że krew skrzepła
Szuka znowu w sercu ciepła.
Przeczuwam swą myślą smutną
Kochanka mękę okrutną,
Y nad szczerością mey chęci
Wzdycham z żalem bez pamięci.

Koniec Aktu pierwszego.

AKT

AKT DRUGI

SCENA PIERWSZA

Ogrod w pałacu z murawą do siedzenia.

KLEOPATRA

MYśli moie ttoſkliwie przeſtańcieſz mię dręczyć,
A jeśli zupełnego nie chcecie mey ręczyć
Pokoiu duſzy, raczcie przynaymniey pozwolić
Folgi na iaki moment, czyż to zawſze bolić?
Cień chłodny, y w tych mieyſcach cichość panuiąca,
Woda przytym po drobnych kamykach ſzumiąca
Nurtem ſłodko-ſzemrzącym, zapraſzaią mile
Spoczynku zakoſztować choć na krotką chwilę,
Snie łagodny rozpuść cienie
Skrzydeł, y me utrapienie
Pocieſz choć na iaką chwilę
Widokiem łudzącym mile

SCENA II.

TIGRANES *z iedney ſtrony*, APAMIA y ORONTES *z drugiey, tudzież* KLEOPATRA *śpiąca.*

TIGRANES

ACh! iakim mię nieſzczęściem ten wyrok okrywa
Fatalny - - ale oto w ſnu barkach ſpoczywa
Ta, co mey śmierci pragnie, przez ktorą tchnę żywy;
Co za piękność! co za wdzięk twarzy oſobliwy!

ORONTES

Uważay Apamio!

APAMIA

dobre ia baczenie
Mam na to, ty cierpliwy bądź troche.

KLEO-

KLEOPATRA

Argenie - - -

TIGRANES

Przebog! w uściech mnie nosi, choć we śnie spoczy-
(wa.

ORONTES

Czy słyszysz? Argenesa śpiąca nawet wzywa.

APAMIA

Nad to słyszę.

KLEOPATRA

ratuy mię - - -

APAMIA

marzy się iey.

KLEOPATRA

Jeżlis Tigran iest - - - ale

TIGRANES

jeżli Tigran? iestem wcale.

ORONTES

Przebog! co słyszę?

KLEOPATRA

coż ci nada twe kochanie?

Gdy mię Ociec moy - - -

TIGRANES

ia krew swą toczyłem za nie.

KLEOPATRA

Chce wydać za Oronta.

TIGRANES

nie godzien on Ciebie.

ORONTES

Tyż mię śmiesz lekce ważyć, à poważać siebie?

APAMIA

Stoy, y mnie zostaw tego niegodnika karę.

KLEOPATRA

Argenesie moy luby - - -

ORONTES

ach łamie mi wiarę!

TI-

TIGRANES

Masz mię.

KLEOPATRA

przybądź - -

APAMIA

Oroncie chciey cierpliwość zażyć.

ORONTES

Puść mię.

APAMIA

obaczmy wprzody, jeżeli się ważyć
Czego więcey nie zechce ten natręt zuchwały.

KLEOPATRA

Przybądź, w Tobie nadzieia samym, tyś moy cały.

TIGRANES

Jestem gotow dla Ciebie wylać z mego ciała
Y tey resztę krwi, ktora we mnie się została,
Tak iest, wyleię onę.

ORONTES

tak, zdrayco! gdy zginiesz
Z mey ręki.

TIGRANES

ty od moiey wnet się szpady zwiniesz,
Y z swoią zuchwałością.

KLEOPATRA

ktoż mi moy przerywa
Spoczynek?

APAMIA

Coż to widzę? przebog ledwiem żywa!

(biią się z sobą.)

SCE-

SCENA III.

MITRYDAT, żołnierze y Ciż sami.

MITRYDAT

Hola! broń mi wraz złożyć, co za zamieszanie
Za zwada między wami?

TIGRANES

Nayiaśnieyszy Panie - -

MITRYDAT

Respekt mego miey zięcia w Oronta osobie.
Ty zaś szanuy Argena, uważaiąc sobie
Postrach w nim nieprzyiacioł moich.

APAMIA

co też ona
Powie?

KLEOPATRA

zmieszana iestem, iestem potrwożona,

ORONTES

Wiedz Panie, że iest z twoich Argenes zmyślony
Naywiększy nieprzyiacioł, y poprzysiężony;
Zdradą Ci berło wydrzeć chce Tigr. - -

TIGRANES

stoy zuchwały!
Usta twe nazbyt podłe, by wymienić miały
Jmię moie, wiedz że się lękam bardzo mało,
Bym to sam nie powiedział, żem iest Tigran, śmiało.

MITRYDAT

Tigran?

TIGRANES

tak; ten co władnę Armenii tronem.

KLEOPATRA

Przebog!

TIGRANES

y ktory własną krwią byłem zbroczonem . . .

MI-

MITRYDAT

Przeſtań tę pychę w oczach moich rozpościerać,
Jeżli prawda, żeś Tigran; ni ſię chceſz zapierać,
Mam w ręku gniewu mego cel. Wziąść go żołnierze
Pod ſtraż; wnet twą zuchwałość tu karą uśmierzę.

TIGRANES

Może mi życie za twą bydź odięte wolą,
Lecz wiedz, że ni na Ciebie ni na moię dolą
Nie będę ſkarżyć, tracąc dla miłości życie
Tey, dla ktorey tchnę ſamey, co kładę w zaſzczycie.

(*odchodzi.*)

MITRYDAT

Ty zaś co Kleopatro! śmieſzże to znieść, aby
Nieprzyiaciel moy oczy wlepiał w twe powaby?

KLEOPATRA

Oczy na mnie Tigrana, ktore poglądaią,
Dalekie od urazy, cześć mi oświadczaią.

APAMIA

(Zazdrość mię pięcze)

MITRYDAT

wyrzuć tę Corko wyrodna!
Corko widzenia twarzy Oycowſkiey nie godna!
Wyrzuć z myśli tę miłość nayokrutnieyſzego
Z mych nieprzyiacioł, ktora ieżeli w śrzod twego
Serca głęboko ſiadła, ile można dociec;
Potrafi ią y ztamtąd wykorzenić Ociec.

KLEOPATRA

Ach Oycze! lubo mocne czuię w ſercu chęci
Ku Tigranowi, reſpekt ten iednak z pamięci
Mey nie wyſzedł, co mi go powinność ſtanowi,
Com go winna y Oycu y memu Krolowi.

Tyś mię kochał Oycze miły
Chęcią zawſze gorącą,
Ja chcę z całey ſerca ſiły
Corką bydź kochaiącą,

Za zaſzczyt to będę miała,
Pełnić co twa każe wola;
Ta naywiękſza dla mnie chwała,
Słuchać Oyca, ſłuchać Krola.

SCENA IV.

MITRYDAT, APAMIA, ORONTES.

MITRYDAT

ZGinie Tigran, tak, zdrayca ten życie ſwe ſtraci,
Y ſwą krwią ſwey miłości zuchwałość przypłaci.

APAMIA

(Niebo niech go zachowa)

ORONTES

śmierć nieprzyiaciela
Takiego ſprawiedliwa, ktory ſię ośmiela
Na twoy Tron naſtępować Nayiaśnieyſzy Panie!
Inaczey całość, pokoy twoy, w wątpliwym ſtanie.

MITRYDAT

Boię ſię iednak, aby w woyſku dla urazy
Bunt iaki nie wzruſzyły te moie rozkazy.

APAMIA

Panie! myśl mi przychodzi: zday pod moią władzę
Los tego więźnia, ſama ia temu poradzę, (wę
Smierć iego z mnieyſzym będzie ogłoſem, y wrza-
Uciſzy, gdy przypiſzą mey zemście tę ſprawę.

ORONTES

Roſtropna to myśl.

MITRYDAT

y ia potwierdzam to zdanie.
Zdaię więc więźnia pod twey woli panowanie,
Ty ſama loſu iego bądź Panią iedynie,
Każeſz mu żyć, niech żyie; ginąć, niechay ginie.

Sio-

ORONTES

Siostro! Panią dziś iesteś mego przeznaczenia,
Rywal moy z życiem zawisł od twego skinienia,
Możesz ieżli chcesz przy swey urodzie, rozumie,
Szlachetney swey dogodzić wyniosłości, dumie,
Przez tak wielki Himena związek; y ia mogę
Przez twą pomoc do Tronu mieć usłaną drogę.

APAMIA

Tę ci dawno przyrzekam wyświadczyć uczynność,
Wiem ia dla krwie szlachetney moiey swą powinność,
(Ale ach! co mi z serca wyciska westchnienie,
Jak mi słodkie Argena iest wyobrażenie!)
(*odchodzi*)

ORONTES

Zda się że mi wesoła Fortuna się śmieie,
Y tuczące w mym sercu podsyca nadzieie,
Ktore mi skutek ręczą w krotkim czasie pewny:
Ze dostąpię korony, dostanę Krolewny.

Na me ciężkie utrapienia
Nie znaydęli w niey litości?
Gdzież iey szukać? użalenia
Od kogoż czekać w przykrości?
Także na mnie będzie żwawe
Okrucieństwo przeznaczenia?
Ze gdzie o mą chodzi sprawę,
Litość w srogość się zamienia.

SCE-

SCENA V.

więźienie.

TIGRANES *otoczony ſtrażą, potym* APAMIA.

TIGRANES

MUry miłe, ktoreście niegdyś dla mnie były
Mieyſcem ſłodkiey roſkoſzy, iakeście zmieniły
Poſtawę po wyieździe moim! Was powrotem
Prawda ſwoim odwiedzam, ale coż mi potem?
Gdy gdziem chwałę miał znaleść, śmierć ſwą w was znayduię
Smierć? lecz ktoż iey chce po mnie, kto mi ią gotuię?
Nie bez przyczyny ſerce moie wzdycha, ięczy,
Nie darmo ſię w ſwych żalach, w utrapieniu męczy,
Gdy widzi, że ſą moi (żal wynurzę śmiele)
Mitrydat z Kleopatrą wraz nieprzyiaciele.

APAMIA

Panie, czytay na moim czole piſmo ryte,
Ktore ci ſentymenta wyraża ſowite
Miłości wraz z litością.

TIGRANES

nie czytam nic z czoła
Twego dla mnie, krom ſmutku y nieſzczęścia zgoła.

APAMIA

Kocham cię Tigraneſie; zamach ten; co głowie
Twey grozi, ſerce rani mi, wydziera zdrowie.

TIGRANES

Wſpaniała litość.

APAMIA

ſkutek zamachu ſurowy
Umyśliłam zatrzymać, kruſząc twe okowy,
Y wracaiąc ci wolność, to tylko po tobie
Chcę. - -

TIGRANES

coż chceſz, czego pragnieſz po moiey oſobie?

APAMIA

Byś ſię kochać pozwolił, to chcę, o to ſtoię,

TIGRANES

Serce, co było moim, nie ieſt więcey moie.

APAMIA

Jeſtem y ia z krwie świetney, co większa ofiarę
Czynięć tego, co mię czci, co kocha nad miarę.

TIGRANES

Zacność twoią poważam, odmawiam kochanie.

APAMIA.

Ach! mowmy z ſobą ſercem otwartym Tigranie!
Tyś moy więzień, ia Pani twych loſow wzaiemnie,
Namyśl ſię: czy żyć ze mną, czy ginąć bezemnie?
Możeſz żyć, ieżeli chceſz, możeſz y umierać;
Teraz Ci iedno z dwoyga pozwalam wybierać.

TIGRANES

Pozwalaſz mi wybierać? śmierć wybieram ſobie.

APAMIA

Będzieſz miał okrutniku śmierć y leżeſz w grobie.

TIGRANES

Spokoynym na iey przyiście okiem patrzyć będę.

APAMIA

Ja Ci z pierſi to ſerce okrutne dobędę.

TIGRANES

Tyranką ſię pokażeſz.

APAMIA

ciało twoie ſpalę.

TIGRANES

Ten ogień dla mnie milſzy będzie nie omale,
Niż ow co ſię nim paliſz.

APAMIA

także ſię to godzi
Mowić z Damą, co w randze tak wyſokiey chodzi?

Brzy-

TIGRANES
Brzydzę ſię twoim ſercem, gardzę twym kochaniem,
Jeſtem iednak dla twoiey płci z uſzanowaniem.

APAMIA
Mogąc moie zyſkać ſerce,
Maſz mię w podłey poniewierce;
Mogąc litość nad mym ſtanem
Mieć, ſtawiaſz mi ſię tyranem.
Opuſzczam cię y ia z ſtrony
Swey, kiedyś tak omamiony
Blaſkiem Tronu, że z tey miary
Smieſz uchylać ſwey mi wiary.
(*odchodzi.*)

SCENA VI.

TIGRANES Sam.

TOż hardego Oronta inſult cierpieć będę,
Y nieznośną wynioſſey Apamii zrzędę, (ca?
Ktorey miłość do głupſtwa, mozg w głowie zawra-
Nie; chcę doświadczyć iak też męſtwo me popłaca,
Uderzmy na ſtraż, ſkoczmy do obozu łotem,
Ktory pod naſzym rządem y ſzybkim obrotem
Wyrwiymy Kleopatrę Tiranowi, biada (da!
Temu, ktokolwiek w ſzyki mych zamyſłow wpa-
Poydę ogniem y mieczem, ni ſię uſpokoię,
Poki ſię o Kroleſtwie nie oprę podwoie.
Lew ſię ſroży y zaiada
Gdy nań łowiec w leſie wpada.
Bieży przez gory, rowniny,
Rykiem napełnia doliny.
Takiż we mnie ſię zapala
Przeciw mego gniew rywala,

Wrowney chcę nad nim srogości
Mścić się krzywdy mey miłości.
(szczęk broni, zgrzyt oręża, daie się słyszeć.)

SCENA VII.

Sala.

MITRYDAT, potym ORONTES z potrwożoną twarzy postawą.

MITRYDAT.

JUż też zapalczywości Apamii zdałem
Los Tigrana y z iego postępkiem zuchwałem,
Ukarze w nim rywala y nieprzyiaciela,
Co się przeciw iey bratu, mym państwom ośmiela;
Zemstą nad nim okrutną gniew swoy ukołysze:
Lecz co znaczy ten broni szczęk, co za zgiełk słyszę?
(daie się słyszeć wrzawa y tenteńt broni.)
Coż to! czy zdrada iaka?

ORONTES.

Nayiaśnieyszy Panie!
Tigran swoie okowy zerwał niespodzianie,
Toż wypadł do obozu, wzniecił bunt na reście
W woysku, w całym iuż słychać iego rządy mie-
ście,
Zgoła gdy mu tak wszystko ustępuie z placu,
Zwycięzkim dąży krokiem do Twego pałacu.

MITRYDAT.

Ach! myślmy iak zabieżeć tey nagłey przygodzie,
Bież Oroncie kochany, y ktorzy w narodzie
Moim są naybitnieysi, naywiernieysi z ludzi,
Niech w nich głos twoy imieniem mym powin-
(ność wzbudzi,
Czekam tu na cię.
(Oront odchodzi.)

prze-

przebog! coż to za zła chwila!
W iednym momencie los mi ſzczęścia ſię przeſila.
Ach! ieżeli mi ginąć przeznaczyły Nieba!
Ginmyż, lecz z ręku oręż wypuſzczać nie trzeba.
Jeſtem topień ow z okrętu
Rozbitego w śrzod odmętu
Morza, ktory, gdy śmierć bliſka,
Ratuiąc ſię w pław ſię ciſka:
Raz z deſki pomoc zażywa,
Wnet nogą fale rozrywa,
Na koniec gdy go opuſzcza
Wiatr, nieść wodzie ſię dopuſzcza.

SCENA VIII.

TIGRANES y KLEOPATRA, potym MITRYDATES y ORONTES, Obie ſtrony z tłumem ludzi zbroynych.

TIGRANES

DArmo ſię woli moiey opieraſz Krolewno!

KLEOPATRA

Ach! Tigranie zmiłuy ſię - proſzę, płaczę rzewno.

TIGRANES

Zawiść wzbudza, trakt miłość przewodnicza ściele,
Jeſtem amant, ieſtem Krol, wierz mi, duſay śmiele.

MITRYDAT

Broń odebrać, lub zdraycę zabić.

TIGRANES

darmo roni
Gniew twoy y czas y ſłowa; do broni! do broni

Jedna y druga ſtrona porywa ſię do broni, Mitrydat zwyciężony z Orontem uchodzi y z ſwoim ſekwitem.

Zwy-

TIGRANES

Zwyciężyłem, y ſamo (mowić mogę śmiało)
Niebo mey ſprawiedliwość ſprawy pokazało.

KLEOPATRA

Ach Tigranie! iakieyżeś zuchwałości zażył,
Gdyś przeciw oycu memu porwać ſię odważył
W oczach mych do oręża? y chceſz bym w tey mierze
Dała ci ieſzcze wiarę, że mię kochaſz ſzczerze?

TIGRANES

Zle ſądziſz o umyśle mym, dobrzem rzecz ſprawił,
Bronim dobył, bym Cię z rąk Oronta wybawił.

KLEOPATRA

Coż teraz myśliſz czynić?

TIGRANES

do obozu z Tobą
Wrocić.

KLEOPATRA

ze mną? w coż moy ſtan, honor? co ozdobą - -

TIGRANES

Przy mnie y ſtan y honor twoy ſię ubeśpieczy,
Dłużey mi ſię tu bawić nie zdaie ku rzeczy.

KLEOPATRA (ſtrone
Przebog! nie wiem co czynić, w ktorą ſię mam
Udać? tak rzeczy moie widzę zakłocone.

Tigr: Kochanko! złość mię wyroku
Oddala od twego boku.
Kleop. Idź, niech z tobą ſię zabierze
Serce, co Cię kocha ſzczerze,
Tigr: Zatrzymay ſię przebog! proſzę.
Kleop: Nie; za tobą ſię wynoſzę.
Tig: Zatrzymay ſię, kiedyć mowię.
Kleop: Radzcie, co czynić? Bogowie!

oba razem

Ktoż doświadczył ſrożſzey doli?
Kogoż cięźey ſerce boli?

oba razem

Duch uſtaie moy w ſwey ſile,
Nie mogę mąk ſtrzymać tyle.

Koniec Aktu Drugiego.

AKT TRZECI

SCENA PIERWSZA

Oboz TIGRANESA.

KLEOPATRA, TIGRANES, y żołnierze.
krzeſło do ſpoczynku.

KLEOPATRA.

ACh morderco! toś ty ſię ważył bydź zaboyca?
Widzę twoy miecz krwią mego kurzący ſię (oyca.

TIGRANES

Nic, kochanko!

KLEOPATRA

czemuż go nie utopiſz ieſzcze
W pierſiach moich? niech y ia w krwi ſię właſney (pleſzczę.

TIGRANES

Poſłuchay mię przynaymniey.

KLEOPATRA

ſłyſzę duſzy ięki
Oyca błąkaiącey ſię, co z twoiey padł ręki,
Słyſzę iak Corki wzywa, ia ſię też wybieram
Iść za nim, oraz czuię: że konam, umieram.

TIGRANES (*Kleopatra mdleie.*

Ach miła Kleopatro! patrz, kto na cię woła,
Zważ, że boiaźn twa prożna bez przyczyny zgoła,
Obacz ſię, cofniy zmyſły. *Kle-*

Kleopatra się ocuca.

KLEOPATRA

ktoż mi życie wraca?

TIGRANES

Kochanko! - - -

KLEOPATRA

kto mi zmysły, mnie zmysłom przywraca?
Gdzież moy oyciec?

TIGRANES

w pałacu swym rządzi spokoynie.

KLEOPATRA

Też to iego proporce zdobyte na woynie?

TIGRANES

Więzienie Ci okropne gotowano, á tu
Panuiesz w pośrzod swego Pani maiestatu.

KLEOPATRA

Ach! wzdyć to ia się widzę niewolnicą, branką.

TIGRANES

Ty zaś masz niewolnicą bydź moia kochanko?

KLEOPATRA

Jeżli nie iestem, y wzgląd masz na mnie; racz pro-(szę
Posłuchać nie rozkazow, lecz proźb, ktore wnoszę.

TIGRANES

Mow; wola twoia prawem iedynym mi będzie.

KLEOPATRA

Zbierz te proporce, ktoreś porozstawiał wszędzie,
Y dopuść, niech moy Oyciec spokoynie panuie.

TIGRANES

Spokoynie rządy panstwa swoiego kieruie.

KLEOPATRA

Pozwol, niech poydę otrzeć łzy oycu moiemu,
Y pociechę uczynić srodze strapionemu:
Ze swą Corkę uściska.

TIGRANES

co! chcesz mię zostawić?

KLEOPATRA

Chcę swoią iak należy powinność odprawić.

TIGRANES

Ach! toż mię chcesz opuścić? y zdać się na wolą
Oronta, Apamii, Oyca, z swoią dolą?

KLEOPATRA

Nie lękam się niczego, bo nie iestem winną.

TIGRANES

Lecz gdy cię oycu twemu oddam z czcią powinną,
A on zechce Cię przez gwałt uczynić ofiarą
Orontowi, iakże mi zachowasz się z wiarą?

KLEOPATRA

Jeśliby w tym przypadku żal mi odiąć życie
Nie wydołał, ta ręka zdoła należycie.

TIGRANES

Ach! wolałbym Cię widzieć wiarołomną raczy,
Choćby mi przyszło życia dokonać z rozpaczy,
Zyi naydłużey, à ieśli potrzeba stanowi,
Szczęśliwszemu dziedzictwem odday amantowi
Serce, do ktoregoś mi prawo pozwoliła.

KLEOPATRA

Niewdzięczniku! cożem ci przebog uczyniła?
Ze tak gardzisz mną? takżeto ty znasz mię mało?
Takżeć mało twey we mnie ufności zostało?
Nie mogę się tu bawić z tobą czasu siła,
Abym to słysząc, z wstydu się nie rumieniła.

TIGRANES

Idź, czytam iawnie twoią niecierpliwość z czoła,
Idź, obacz się z Orontem, połącz się z nim zgoła.

KLEOPATRA

Chcę, żebyś się tu został bez odprowadzenia
Mnie do Oyca: bo taki konwoy bez wątpienia
Winnieysząby mię bardziey uczynił.

TI-

TIGRANES

ach! srogi
Rozkaz! wyrok okrutny!

KLEOPATRA

umieram, ô Bogi!
Twą miłością bez przestanku
Zycie moie tchnie kochanku!
Ktorą ieżli mi odmawiasz,
Już mię życia tym pozbawiasz.
Wzniećmy znowu w sposob stary
Piękne w sercu te pożary,
Ktore wzaiemnie w nas tlały;
Y spokoynie pozwalały
Słodkiey zażywać swobody,
Choć nas trapiły przygody. (*odchodzi.*)

SCENA II.

TIGRANES SAM.

NIeszczęsny! owoż teraz iestem opuszczony!
Niestety! mogęż ieszcze żyć po ulubioney
Kleopatrze, ktora gdy odemnie uwodzi
Swe kroki, życie moie z nią razem uchodzi.
Lecz co myślę? co czynię? ta samemu ścieszka
Mnie wiadoma, może mię tam, kędy moy mieszka
Nieprzyiaciel, wprowadzić. Niech się co chce dzieie,
Chcę skończyć troski, gdy się skończyły nadzieie.
Odbiegła Kleopatra mię y opuściła;
Smierć mi za nic iuż, ni mię ustraszy mogiła.
Jeżli szczęście mą waleczną
Rękę przysługą stateczną
Wesprze; widzę iak na dłoni:
Pożałuią tego oni,

Y po-

Y poznaią lecz w czas poźny,
Co też umie gniew moy groźny.
Zalby nie był ſprawiedliwy
Moy, gdybym nie miał bydź mściwy;
A tak rzeczą ſłuſzną kładę,
Mścić ſię za wierności zdradę.

SCENA III.

Pokoy.

MITRYDAT y APAMIA.

APAMIA

KRolu! racz ſwoy po burzy umyſł uſpokoić,
Woyſko nieprzyiacielſkie iuż przeſtało broić.
Zuchwały Tigran, ktory groźbą ſtraſzył boiu,
Dopraſza ſię y ſzuka u Ciebie pokoiu.

MITRYDAT

Teraz mię zoſtawuie Tigranes w pokoiu,
Otrzymawſzy zwycięſtwo z mych woyſk w krwawym boiu.
Ach! nie godna gdzieżeś to wſtyd Corko podziała.
Gdyś y płeć y krew ſwoią tak znieważyć dała?
Nie rozumiey, aby Ci uyść bez kary miało,
Podeptawſzy moy honor y ſwoy tak zuchwało.

APAMIA

Ta iednak Corka, ktorą ty potępiaſz Panie
Słuſznie, dziedziczką z czaſem państw twoich zoſtanie,

MITRYDAT

Darmo ſobie nie godna podchlebia w tym razie,
Potrafię ia, mey zemſtą dość czyniąc urazie,
Panſtwu Xiążąt y ſynow dać Mitrydatowi,
Ktorzy nieprzyiaciele iey będą ſurowi.

Tak,

Tak, chcę nawet tey chwili zawrzeć ślubne z Tobą
Związki, y zemstę zacząć swą nad iey osobą,
Prowadząc od ołtarza prosto Cię do tronu,
Ktory gdy raz posiędziesz, posiędziesz do zgonu.
Ty myśl, iakbyś mi kochanie
Wierne mogła zachować.
Mnie zaś wszelkie spuść staranie
Resztą rzeczy kierować.
Łzy się zdaią mowić twoie:
Ze się lękasz opuszczenia.
Tey podłości nie zna moie
Serce wdzięczne z przyrodzenia:
Aby to opuścić miało,
Co mu się raz podobało.

SCENA IV.

APAMIA SAMA.

Y Berło y Korona dla serca to słaby
Pociąg mego, niezdolne z nich całe pawaby,
Porwanie Kleopatry, ukontentowanie
Moie burzy, pociechy czyni zamieszanie.
Sam tylko Tigran, jeżli moim będzie, zdoła
Koniec przynieść mym troskom, ukoić ie zgoła.
Gdy za moim iść nie mogę
Kochankiem, idźcie w tę drogę
Zamiast mnie uprzeyme chęci,
Stawiaiąc mu mnie w pamięci.
Mowcie mu to bez przestanku:
Wspomniey miłość iey kochanku!
Wszak gościniec dobrze wiecie,
Ktorym do serc wędruiecie.

SCE.

SCENA V.

KOSCIOŁ HIMENEUSZA
MITRYDAT, APAMIA, ORONTES.
Gwardya, potym *Kleopatra.*

MITRYDAT

POddani moi wierni, y wy hołdownicy,
Ktorych Pańſtwo zaſięga moie w okolicy,
Raczcie wiedzieć, że Xiężna ta, ktorą widzicie,
Godna ieſt wami rządzić, zaczym przyzwoicie
Jey poſłuſzni bydź macie iak tey, co ią żoną
Ten ſzczęśliwy ſtanowi dzień mnie ulubioną.

KLEOPATRA

Oycze moy y Krolu moy! wracam ſię do Ciebie

APAMIA

Przebog!

ORONTES

co widzę?

MITRYDAT

właśnie dogadzaſz potrzebie,
Przychodziſz, byś wyſtępek karą oczyściła.

KLEOPATRA

Jam Cię przeciwko woli moiey opuściła,
Wracam zaś z dobrey woli. Za wſtyd poczytana
Nie może mi bydź moia ucieczka, nazwana
Kryminalną u Ciebie; Tigrana to wina,
Gdy mu miłość zbyteczna ſwym bodźcem dopina.
A przeto mniey mię ſłuſznie traktuieſz iak winną
W tym czaſie, w ktorym ſię ia bydź widzę niewinną.

Po-

MITRYDAT

Poday rękę, z Orontem uczyń zaślubiny,
A tak u mnie dostąpisz odpuszczenia winy.

KLEOPATRA

Pozwol Krolu! przynaymniey przełożyć to sobie:
Że po tylu usługach, po tak wielkiey probie
Respektu, ktory Tigran wyświadczył mi hoynie,
Dopuszczaiąc mi wrocić do Ciebie spokoynie,
On sam godzien iest, bym mu dotrwała w stałości.

APAMIA

(O co za śmiałość!)

ORONTES

(ô co za zbytek wierności!)

MITRYDAT

Nie szukam ia tu iego usprawiedliwienia,
Chcę tylko byś czyniła, coć rozkaz namienia
Moy; y to wypełniła, coć w wyrokach wola
Sprawiedliwych ogłasza y Oyca y Krola.

KLEOPATRA

Ach Krolu srogi! Oycze surowy!

ORONTES

ktoż zgoła
Woli serca, co kocha, sprzeciwić się zdoła?
Ktore zawsze znayduie u siebie przyczyny,
Jak cel usprawiedliwić miłości iedyny.
Y choćby go świat cały chciał pogrążyć w toni,
Do tchu go ostatniego na przekorę broni.
Gdy widzi Synogarlica
Że iey gniazdo ktoś zrywa,
Gniew natychmiast w sobie wznica,
Łagodności pozbywa.
A gdy pisklął swych nie zdoła
Skrzydłem ni dziobem obronić,
Pocznie na gwałt smutnym zgoła
Jękiem na drapieżcę dzwonić.

(*odchodzi*)

SCE-

SCENA VI.

Tigranes y Ciż sami.

TIGRANES

Owoż ia Mitrydacie! stawiam się w twe progi.

APAMIA

Przebog! coż ia to widzę?

KLEOPATRA

(ach kochanku drogi!
Na iakież mię twa bytność narazi kłopoty?)

MITRYDAT

Czyż ieszcze tak zuchwałe masz w sobie obroty?

TIGRANES

Kleopatra mi wiarę przysięgła, tey wiary
Odbierać mi nie możesz, poki we mnie pary
Zycia stanie: à przeto przychodzę tey doby,
Bym ią od niey uwolnił przez śmierć mey osoby;
Ten ieden uwolnienia iey sposob zostaie,
Ktory Ci dobrowolnie sam w ręce podaię,
Y oraz Cię uwalniam od mey szpady strachu.

MITRYDAT

Tak zdrayco, zginiesz, ni się od ręki zamachu
Mey wymkniesz; warteś śmierci, ktorey szukasz śmiało.

TIGRANES

A ia przyimę ią z mocą umysłu tak stałą,
Ze się podobno wstydzić swey będziesz srogości,
Y oraz gniewu swego niesprawiedliwości.

APAMIA

Zal mi go.

ORONTES

dola iego miękczyć mię poczyna.

KLEO-

KLEOPATRA

(Widzieć à milczeć, iakiey to męki przyczyna!
Bardziey martwą iak żywą iestem w tym odmęcie)

MITRYDAT

Już też chwila się zbliża mey zemsty, w momencie
Tym chcę; ażeby rękę Orontowi dała
Kleopatra, y tak mi bydź musi bez mała.
Smierć zaś niech zdraycy tego z łupow postanowi
Smiertelnych, znak zwycięzki Himeneuszowi.

SCENA OSTATNIA

Zołnierze zbroyni przychodzą na ratunek *Tigrana*, przeciwko *Mitrydatowi*.

ORONTES

PRzebog! umykay Panie, unoś swoie zdrowie
Z niebespieczeństwa, ktore mierzy ku twey głowie.

MITRYDAT

Corko wyrodna! tyś iest mych nieszczęść przy-
Ktore niżli się koło mey głowy zawiną, (czyną,
Twa śmierć moią uprzedzi. Z rey ręki wyroku . .
Przystąpcie wiarołomcy! zdraycy! stoię w kroku,
Choć nadziei nie widzę żadney wybawienia.

TIGRANES

Odstąpcie, ma obronę on z mego ramienia.

MITRYDAT

Co widzę? nieprzyiaciel moy, co się do broni
Rwał przeciwko mnie, teraz mię zastawia, broni?

TI-

TIGRANES

Poznay na koniec Krolu! czyniący bezprawie,
Wielkość duszy Tigrana w tey ostatniey sprawie.

KLEOPATRA

(Co za cnota?)

ORONTES

(za serce?)

MITRYDAT

czuię, że mię wzrusza
Coś niewiem do litości, mięknczy mi się dusza.

ORONTES

Krolu! pokorniec proszę, byś dla mey przyczyny,
Ni swey ni Bohatyra krwi nie lał bez winy.

APAMIA

Niech Dnia tego wesołą, ktorą mi Twa nieci
Pogodę łaska, smutek nie chmurzy, nie szpeci.
Niech przed ogniem miłości, co tak pięknie, iaśnie
Zarzy się, wszelkiey pożar nienawiści gaśnie.

MITRYDAT

Dosyć Pani; skłaniam się do żądz waszych celu,
Idźmy ô Corko moia, Xiąże, Przyiacielu;
Ty, ktory się pokoiem dzielisz z moią duszą;
Niech wesołość plac zaymie, à łzy się osuszą;
Niech ten Dzień, co ma pary obie łączyć zgodnie,
Himen przez swe podwoyne oświeci pochodnie.

TIGRANES

Pozwol ô Wielki Krolu; niosącemu dzięke,
Tę ze czcią przyzwoitą ucałować rękę,
Ktora dziś szczęście moie gruntuie na stali.

MITRYDAT

Niech cię teraz uściskam iak naypoufali.

TIGRANES *do* KLEOP.

Teraz iużem zupełnie swe osięgnął szczęście,
Gdyś iest moią, przez swoie kochanko zamęście.

KLEO-

KLEOPATRA y APAMIA.

Obie razem.

Coż więcey pragnąć ſerce moie może?
Spoczynek żądzom da Krolewſkie łoże.

Słońce ſwoie
niech we dwoie
zwiękſzy światłem promienie,
Na Dnia tego
tak pięknego
blaſkiem dziś oświecenie.